

# ŻANETA LUBERA, Mnie się wciąż pali

Patrzysz tak, że skóra cierpnie mi  
Zabierasz resztki sił  
Zabierasz resztki sił  
Jak mówić mam  
Ze świat się skończył dziś  
I nie ma dokąd iść  
Nie ma dokąd iść  
Wszystko wkoło drży  
Wciąga mnie myśli wir  
Tracę grunt, zapadam się  
Nie możesz pojąć nadal  
To już nic  
Nie wytłumaczę ci,  
Nie wytłumaczę ci

Zatrzymuję się  
Przekonana że  
To moje miejsce  
I powraca ta zachrypnięta myśl  
Że dalej muszę biec

Bo mnie się wciąż pali  
Mnie się wciąż pali  
Ja muszę streszczać się  
Jak we włosy wpleść  
I nieuchwytnie dotknąć  
Bo mnie się wciąż pali  
Mnie się wciąż pali  
Nie umie w miejsce stać  
W górę wznoszę się  
By znowu zlecieć w dół

Zabić ślad  
Nocy ślady zmyć  
Gdy nie chce się już nic  
nie chce się już nic  
Kolejny dzień  
Ze sobą męczyć się  
Z myślami znów się bić  
Z myślami znów się bić  
Papierowy tygrys czule łąsi się  
Znika cały lęk i gniew  
Tymczasowy spokój mam i mnie  
Połykam go na sen  
Połykam go na sen

Zatrzymuje się przekonana że  
To moje miejsce  
I powraca ta zachrypnięta myśl  
Że dalej muszę biec

Bo mnie się wciąż pali  
Mnie się wciąż pali  
Ja muszę streszczać się  
Jak we włosy wpleść  
I nieuchwytnie dotknąć  
Bo mnie się wciąż pali  
Mnie się wciąż pali  
Nie umie w miejsce stać  
W górę wznoszę się  
By znowu zlecieć w dół